Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 109 (3286) | PIĄTEK, 8 MAJA 1953 ROKU || ROK VIII

Na straży granic



Czujnie strzec granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oto codzienne bojowe zadanie Wojsk Ochrony Pogranicza.
Na zdjęciu: na dozorowcu patrolowym WOP.
CAF— WAF — fot Grżeda

Narada przedstawicieli zakładów wykonujących zamówienia dla Nowej Huty

Przyrzekają być godni

uczestniczenia w budowie

sztandarowego obiektu planu 6-letniego

KRAKÓW. — Dyrektorzy i sekretarze zakładowych organizacji partyjnych z fabryk wykonujących urządzenia dla kombinatu Nowa Huta, przedstawiciele resortów gospodarczych i centralnych zarządów przemysłu przybyli ze wszystkich niemal województw do Nowej Huty na naradę poświęconą omówieniu środków zabezpieczających pełną realizację doniosłej uchwały Prezydium Rządu w sprawie terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu tej największej budowli planu 6-letniego.

Bezpośrednio przed naradą przedstawiciele fabryk — dostawców materiałów i urządzeń dla Nowej Huty zwiedzili cały olbrzymi teren budowy, wyrażając podziw dla niezwykłego rozmachu robót wykonywanych na obszarze blisko 500 ha.

Dziesiątki wielkich zakładów przemysłu krajowego wykonują poważne zamówienia dla Nowej Huty, nie licząc wielu innych zakładów, wykonujących różnorodne drobne zamówienia.

Wykonywanie dostaw dla Nowej Huty — zgodnie stwierdzali uczestnicy narady — to wielki zaszczyt dla załóg uczestniczacych w ten sposób w budowie tej największej inwestycji planu 6-letniego.

Zaszczyt uczestniczenia w tym budownictwie — to jednocześnie obowiązek nieszczędzenia sił i energii dla terminowego wykonania zobowiązań w stosunku do Nowej Huty, dla terminowego uruchomienia pierwszego etapu budowy.

W dyskusji przedstawiciele poszczególnych zakładów zaopatrujących budowę Nowej Huty szczegółowo omówili zadania, jakie stoją przed nimi w związku z realizacją zamówień dla tej wielkiej budowli socjalizmu, wskazując równocześnie konkretne środki, które zapewnią całkowite wywiązanie się z obowiązków nałożonych uchwałą Prezydium Rządu.

W dyskusji zabierali też głos robotnicy, aktywiści partyjni i przedstawiciele kierownictwa kombinatu Nowa Huta, przytaczając wypadki, kiedy niedotrzymanie terminu dostaw przez zakłady zaopatrujące Nową Hutę spowodowało zahamowanie tempa robót.

Narada przyczyniła się do pogłębienia wśród kierownictwa administracyjno-technicznego i politycznego zakładów zaopatrujących budowę kombinatu — przeświadczenia o konieczności zmobilizowania wszystkich sił w celu wykonywania wszystkich zamówień zgodnie z ustalonymi terminami i na najwyższym poziomie jakościowym.

B. Bierut pozdrawia naród niemiecki w 8 rocznicę wyzwolenia

Do Towarzysza OTTO GROTEWOHLA Prezesa Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Berlin

Proszę przyjąć, Towarzyszu Prezesie, najserdeczniejsze pozdrowienia od rządu i narodu polskiego z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Niemiec dzięki wiekopomnemu zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej nad siłami hitleryzmu.

Naród polski z całego serca życzy narodowi niemieckiemu rychłego zjednoczenia pokojowych, demokratycznych i suwerennych Niemiec, ważnego czynnika pokoju w Europie.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



Wyniki wyborów samorządowych we Francji świadczą o poważnym sukcesie Francuskiej Partii Komunistycznej.

Na zdjęciu: Maurice Thorez składa swój głos.
Fot. — CAF

Niech rośnie nasz dom

Sobota, poniedziałek, wtorek, środa i czwartek. Pięć dni roboczych maja. Jeszcze trochę a będzie tydzień — czwarta część miesiąca. Czy pomyślałeś o tym, włókniarzu?

Czy pamiętasz, jak wiele kosztowało cię wysiłków, aby nadrobić niedobory pierwszych dni kwietnia? I czy wiesz, że chodzi nie tylko o to, aby wykonywać plany, ale wykonywać je rytmicznie, przy jak najmniejszych kosztach?

Nie zapomnisz tak prędko kwietnia 53 r., w którym raz jeszcze udowodniłeś, że dla bohaterskiej klasy robotniczej Łodzi nie ma rzeczy trudnych, że nie ma granic, jeśli idzie o dobro ludowej ojczyzny.

Obok innych branż i przemysł bawełniany wykonał chlubnie swe miesięczne zadania. W pracy tej pomogły w olbrzymim stopniu milionowe zobowiązania 1-Majowe, pomogło długofalowe współzawodnictwo pracy podjęte masowo przez załogi w dniach żałoby po wielkim naszym Przyjacielu — Józefie Stalinie.

I właśnie chodzi o to, aby w pracy nad realizacją zadań majowych umocnić i utrwalić nasze kwietniowe osiągnięcia. Wprowadzić na zawsze do naszej pracy zapał i entuzjazm, ofiarność i bezgraniczne oddanie sprawom naszego kraju.

Ale chodzi też i o to, aby doświadczenia kwietnia pogłębić i wzbogacić o coraz to nowe formy pracy. Ani jednego dnia bez zwycięstwa — takie jest nasze hasło na maj, a oznacza to że nie wolno nam zmarnować bezczynnie ani jednej minuty, że do naszych obowiązków należy walka o rytmiczne, codzienne wykonywanie planów, oszczędność surowca, bezbłędność produkcji, o coraz szersze popularyzowanie przodujących metod radzieckich itp.

Wiele możemy, wiele zależy od nas, od człowieka. Zakład B ZPB im. Stalina przez dłuższy okres czasu nie wyrabiał planów. Byli wtedy tacy wśród załogi, a zwłaszcza wśród personelu majsterskiego, którzy zrażeni trudnościami byli zdania, że Księży Młyn nie zdoła podołać zadaniom.

Dzięki jednak systematycznej pracy całego kolektywu, a więc kierownictwa, a zwłaszcza organizacji partyjnej, która roztoczyła nad załogą troskliwą opiekę, analizowała i kontrolowała pracę poszczególnych ludzi, szybko reagowała na niedociągnięcia, uświadamiała i uczyła ofiarności i patriotyzmu, Księży Młyn wykonuje plany, a za pierwsze 6 dni maja osiągnął już 103,6 proc. planu ciągłego.

(Dalszy ciąg na str. 2).

W celu uregulowania problemu jeńców wojennych

Nowe propozycje

przedstawia strona ludowa

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi:

Dnia 7 maja na posiedzeniu delegacji, prowadzących rokowania rozejmowe w Panmundżonie, strona ludowa wystąpiła z nową doniosłą i konstruktywną inicjatywą, mającą na celu uregulowanie całokształtu problemu jeńców wojennych.

Nowa propozycja, którą gen. Nam Ir przedstawił na czwartkowym posiedzeniu brzmi następująco:

1) W ciągu 2 miesięcy od chwili wejścia w życie porozumienia w sprawie zawieszenia broni, obie strony mają repatriować bez przeszkód tych wszystkich jeńców wojennych, którzy domagają się repatriacji.

2) Dążąc do ułatwienia powrotu do ojczyzny pozostałych jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji, obie strony zgadzają się na utworzenie komisji repatriacyjnej krajów neutralnych. W skład tej komisji wejdą w równej liczbie przedstawiciele 5 państw, a mianowicie Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii i Szwecji, a więc 4 państw wymienionych w par. 37 art. 2 układu rozejmowego, jak również reprezentanci Indii.

3) Wszyscy jeńcy wojenni, z wyjątkiem tych, którzy zostaną bezpośrednio repatriowani, mają być w miejscu ich pobytu zwolnieni spod wojskowej kontroli i opieki strony, w której ręku się znajdują, oraz mają być przekazani komisji repatriacyjnej krajów neutralnych. Komisja ta ma przejąć tych jeńców pod swą opiekę.

Komisja repatriacyjna krajów neutralnych otrzyma możność wykonywania swych legalnych funkcji i wywiązywania się ze swych zadań w związku ze sprawowaniem kontroli nad jeńcami znajdującymi się pod jej przejściową jurysdykcją. Dla zapewnienia komisji możności skutecznego wykonania swych funkcji, kraje neutralne należące do komisji repatriacyjnej dostarczą równych kontyngentów sił zbrojnych.

4) Komisja repatriacyjna krajów neutralnych, bezpośrednio po przejęciu jeńców pod swoją opiekę podejmie kroki, zmierzające do tego by w ciągu czterech miesięcy od chwili przejęcia opieki nad jeńcami przedstawiciele państw, z których jeńcy wojenni pochodzą, mogli swobodnie udać się do miejsc zatrzymania jeńców, by udzielić im wyjaśnień, rozwiać ich obawy oraz by poinformować ich o możliwości ich repatriacji, a zwłaszcza o tym, że przysługuje im pełne prawo powrotu do pokojowego życia w ojczyźnie.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Ze świata

■ PARYŻ. — Dyrekcja Renault postanowiła przeprowadzić lokaut fabryki w Billancourt, gdzie zatrudnionych jest 37 tysięcy robotników. Brutalne zarządzenie dyrekcji zmierza do zdławienia wspólnej walki robotników Renault o uwzględnienie ich żądań zawodowych.

Poważne siły policji i gwardii ruchomej skoncentrowano wokół fabryki.

■ FRANKFURT N. MENEM. — Dzięki zorganizowanej akcji protestacyjnej mieszkańców Eschwege, nie doszedł do skutku zapowiedziany wiec b. oficerów hitlerowskich. Udział w demonstracji protestacyjnej wzięli również młodzi związkowcy z Kassel.

■ NOWY JORK. — Prasa donosi, że po ogłoszeniu nowych propozycji strony ludowej w Panmundżonie nastąpił na giełdzie nowojorskiej spadek kursów akcji.

■ BERLIN. — Jak wynika z doniesień zachodnio-niemieckiej agencji prasowej DPA, zbrodniarz wojenny b. hitlerowski marszałek Kesselring wybrany został przewodniczącym „Stahlhelmu".

Na trasie Wyścigu Pokoju

Polacy jadą w trójkę

Malek CSR wygrał etap

szczegóły na str. 4

Błyskawica

ZA PRZYKŁADEM SAJA.

— No widzicie... Jak się naprawdę chce, można produkować nie tylko dużo, ale i dobrze.

— Szczera prawda. Szkoda, że nie wszyscy jednak są tego zdania. Gdyby wiedzieli, jak było jeszcze parę tygodni ze mną...

A więc dowiedzcie się o tym, jak to tkacz ZPB im. Liebknechta, Piotr Kraszewski stał się błyskawicznie przodownikiem pracy.

Nie darmo piszemy „błyskawicznie", bowiem obecne swoje sukcesy produkcyjne Kraszewski zawdzięcza właśnie fabrycznej „Błyskawicy".

W styczniu, w lutym, a nawet i w marcu Kraszewski należał do najgorszych tkaczy w całej fabryce. Nie wyrabiał planu, a jakość jego tkanin była poniżej wszelkiej krytyki. Pewnego więc dnia ujrzał swoje nazwisko w fabrycznej gazetce „Błyskawica", w rubryce nierobów i bumelantów.

Tkacz wziął sobie krytykę bardzo do serca. Zrozumiał, że tak jak dotychczas nie wolno pracować. I co powiecie? W kwietniu nie tylko wykonał plan w 108 proc., ale dał ponadplanową ilość metrów towaru pierwszego gatunku. Również i teraz pracuje bez zarzutu. Do dnia 7 maja wykonał plan w 108 proc. bez żadnego braku.

Brawo, Piotrze Kraszewski! Oby takich jak Wy było więcej. I Wy i znani w fabryce przodownicy jak: Jan Głuszek, który osiąga 143 proc. planu, czy majstrowie: Ignacy Kaczor i Bolesław Szwarczewski bądźcie przykładem dla tych, u których nie ze wszystkim jeszcze robota wygląda tak, jak należy.

I nie zapominajcie o tym, że wasze zakłady mają jeszcze wiele do zrobienia w miesiącu maju. Do dnia 7 bm. bowiem wasza tkalnia osiągnęła zaledwie 98,34 proc. planu, w głównej mierze z powodu braku obsady wykwalifikowanych tkaczy dla zmiany nocnej.

Pomagajcie więc swym młodszym kolegom zdobywać umiejętności dobrych tkaczy, przygotowujcie ich do odpowiedzialnych zadań, aby jak najszybciej mogli stać się pełnowartościowymi robotnikami tkackimi i uzupełnić brak rąk do pracy przy krosnach.

Tak jak Głuszek, Hartman, Krupa czy Sowik uczcie i pomagajcie młodym kadrom tkackim w zdobywaniu praktyki zawodowej. Pamiętajcie, że to tylko od was zależy honor waszej fabryki.

Przykład Piotra Kraszewskiego niech będzie dla was jeszcze jednym dowodem, że każdy może nie tylko wykonywać plany, ale je i przekraczać.

(w)

De Gaulle przyznaje się do klęski

PARYŻ. — Dnia 5 bm. generał de Gaulle, szef faszystowskiej partii RPF złożył oświadczenie stwierdzające, że „RPF przestaje być partią polityczną, uczestniczącą w jakichkolwiek wyborach".

De Gaulle zaznaczył, że gaulliści — członkowie parlamentu oraz radni miejscy mają prawo działać tylko we własnym imieniu, lecz nie mogą występować w imieniu RPF.

Jak wiadomo, RPF poniosła druzgocącą klęskę w czasie ostatnich wyborów komunalnych.

„Humanite", komentując decyzję de Gaulle'a, pisze m. in.:

— **Niewątpliwie chodzi o to, że RPF poniosła całkowite fiasko. Należy podkreślić, że w znacznej mierze przyczyniła się do tego Francuska Partia Komunistyczna, która potrafiła bardzo szybko ujawnić prawdziwe oblicze de Gaulle'a — kandydata na faszystowskiego dyktatora.**

Fiasko RPF — pisze dalej „Humanite" — nie oznacza jednak, że zmniejszyło się niebezpieczeństwo faszyzmu we Francji. Oznacza to, że droga de Gaulle'a okazała się wsteczną. Powszechne nastroje antyfaszystowskie we Francji zmuszają burżuazję francuską do wybrania bardziej podstępnej drogi, wiodącej do stopniowej faszyzacji reżimu.

Oświadczenie de Gaulle'a jest manewrem mającym na celu zamaskowanie niebezpieczeństwa faszyzmu we Francji.

Najlepszym środkiem dla obalenia planów faszyzacji Francji — pisze „Humanite" — jest walka o zmianę polityki, o powrót do polityki niezawisłości, wolności, pokoju i postępu społecznego.

* * *

Cała prasa burżuazyjna z ożywieniem komentuje oświadczenie de Gaulle'a. „Figaro" zaznacza, że „de Gaulle przyznał się do klęski, jaką ponieśli gaullistowscy kandydaci w czasie wyborów samorządowych".

Na marginesie dnia

Zabawki, które zabijają

JEDNO z włoskich stowarzyszeń katolickich przeprowadziło ostatnio ankietę wśród uczniów na temat: „Kim chcesz być?". Odpowiedzi były nader znamienne. Wielu uczniów oświadczyło, że chce być... gangsterami.

Wyniki ankiety wywołały popłoch nawet wśród burżuazyjnych działaczy Włoch. Gazety włoskie z oburzeniem pisały o „tragicznym losie młodego pokolenia", ale nikt nie spróbował nawet postawić zasadniczego pytania: Dlaczego takie właśnie były odpowiedzi dzieci?

Zresztą, było to zupełnie zrozumiałe: aby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby poruszyć sprawę hollywoodzkich filmów, sławiących wyczyny gangsterów, wspomnieć o tysiącach audycji telewizyjnych „dla dzieci", o osławionych „comicsach" i wreszcie... o zabawkach dla dzieci.

Niedawno w jednym z miast departamentu Nord (we Francji) zamordowany został właściciel domu towarowego. Śledztwo wykazało, że zabójcą był jego dziesięcioletni syn. Gazety pisały też o tym, co pchnęło chłopca na drogę zbrodni: w jego pokoju policja znalazła grę pod wymowną nazwą „Morderca".

Tą właśnie „grą" zalane są ostatnio we Francji wszystkie sklepy zabawek. Na czym ta gra polega, można sądzić choćby ze zwykłego spisu przedmiotów, wchodzących w skład kompletu gry „Morderca". Jest tam plan domu, w którym ma być popełnione przestępstwo, album z fotografiami przestępców i opisy najrozmaitszych przestępstw, komplet udoskonalonych wytrychów, rewolwer, pałka gumowa itp.

Krewni małoletniego zbrodniarza zeznali, że chłopiec całymi dniami bawił się tą „grą", aż przyszło mu na myśl zastosować ją w życiu.

Na początku roku bieżącego zachodnio-berlińska gazeta „Der Tag" pisała z zachwytem o nowej, popularnej w zachodnim Berlinie „grze" pod nazwą „Złote rewolwery". Pod tą intrygującą nazwą kryją się najzwyczajniejsze rewolwery, „zrobione — jak głosi reklama — na użytek dzieci" (ale zupełnie wystarczające, aby zabić człowieka).

Tenże „Der Tag" w żartobliwym tonie zwraca się do czytelników z wezwaniem, aby „nie denerwowali się, jeśli zobaczą przed sobą młodych chłopców z pistoletami w ręku". Z zupełnie zrozumiałych względów gazeta nie pisała, czym kończą się takie „zabawy". Zresztą nie trudno się tego domyślić.

Ostatnio w prasie zachodniego Berlina ukazała się notatka w sprawie dwóch młodych chłopców — Guenthera i Jurgena H. Uzbrojeni w „złote rewolwery", weszli oni do pewnego domu na Treptowerstrasse, napadli na dozorcę, związali go, zakneblowali mu usta i ograbili. Napastnicy byli w maskach, które kupili w sklepie z zabawkami na sąsiedniej ulicy.

Podobne „zabawki" zalewają też sklepy angielskie. Ostatnio nowością są — sprzedawane mimo sprzeciwu rodziców i wychowawców — komplety składające się z pałki z ołowiem, noża o 10-centymetrowym ostrzu, kastetu, lasso oraz pistoletu-wiatrówki, z którego zresztą — jak głosi instrukcja do tej „gry" — „można zabić nawet i człowieka".

Angielskie gazety burżuazyjne rozreklamowały tę „grę" jako „najlepszy prezent urodzinowy"...

Komentarze zbyteczne.

(Wg „Komsomolskiej Prawdy").

Wiele zależy od majstra

Lepiej idzie praca

gdy człowiek rozumie jej sens i cel

NIESPEŁNA trzy miesiące temu Zofia Mendel zaczęła pracować w tkalni ZPB im. Róży Luksemburg. Od sześciu tygodni jest tkaczką i obsługuje 8 krosien. Od dwóch tygodni już stale przekracza swoją normę.

Może nawet nie warto byłoby się specjalnie tą sprawą zajmować, bo przecież Zofia Mendel przodownicą pracy jeszcze nie jest, gdybyśmy nie znali przykładów innego rodzaju: wielu tkaczy i tkaczek, którzy nie po tygodniach, a po miesiącach pracy i czasem nawet po latach, nie potrafią wykonywać swoich norm akordowych.

Ale takich tkaczy nie spotka się w partii majstra Henryka Gluby, która swój plan z miesiąca na miesiąc wykonuje w 115 — 120 procentach.

— Dużo już przez moje ręce przewinęło się tkaczy — opowiada majster Gluba. — Byli lepsi i byli słabsi. Ale gdy widziałem, że któremu nie idzie robota, że nie może wykonać planu, cały dzień jego najwięcej pilnowałem.

Weźmy na przykład Zofię Mendel. Chętna do roboty, ale przecież nikt się jeszcze tkaczem nie urodził. Z początku szło jej bardzo ciężko. Kiedy widziałem, że nie daje rady, dwa albo trzy warsztaty na raz stoją, to jej zawsze krosno puściłem, nitkę wciągnąłem czy gniazdo wyprułem. I stale pokazywałem, jak najlepiej jest związać nić, jak zrobić to czy tamto, żeby było szybciej. Robiła dużo ruchów niezręcznych i niepotrzebnych przy krośnie, a to jej za wiele czasu zajmowało...

Nie trzeba już dalej słuchać opowiadania. Widać, że Gluba jest nie tylko majstrem, ale i nauczycielem dla swoich tkaczy, a przy tym również i instruktorem metody Kowalowa. A że przy tym dba o warsztaty, o ich konserwację i naprawę, o to, żeby za długo nie stały przy zakładaniu nowej osnowy, wszystko idzie jak w zegarku. Tkaczki lubią go i poważają. Ma, jak to się mówi, posłuch u ludzi.

Nie ma u niego takich tkaczek, co by lubiły odejść od krosien na jakieś pogawędki, bo tym już potrafił wytłumaczyć, że na pogawędki nie trudno znaleźć czas kiedy indziej, a straconych metrów łatwo się nie odrabia. Bo chodzi tu przecież nie tylko o zwiększenie zarobku, ale przede wszystkim o plan całej fabryki, o honor załogi i o to, żeby przyśpieszyć wykonanie planu 6-letniego. A w razie potrzeby potrafi majster Gluba wytłumaczyć tkaczce, dlaczego jej powinno na wynikach zależeć i że to w jej własnym interesie leży szybsze wykonanie planu.

Stworzył sobie w ten sposób zespół bojowy. Kiedy czasem się zdarzy, że brak jest obsady na jakieś krosna, ktoś zachoruje albo ma urlop i brak zastępcy, inne tkaczki dzielą między siebie dodatkowo wolne krosna, żeby tylko warsztaty nie stały. Bo metrów szkoda, nie wolno ich tracić.

Takich majstrów jak Gluba znajdzie się więcej w tkalni zakładów im. Róży Luksemburg. Zygmunt Ślązak też miał w swoim zespole tkaczki, które się trochę leniły, czasem nie przychodziły do pracy. Dziś już takich nie ma.

— Miałem taką jedną — opowiada Ślązak — młodą dziewczynę, Halinę Oleksiuk. Pracowała jak diabeł wcielony, ale tylko wtedy, kiedy jej akurat taka fantazja przyszła. Jednego dnia jak nic wyrobiła 120 procent normy, a na drugi dzień do 100 było daleko. Wiadomo, młode to, rozmaite fantazje się jej trzymają. Ale wytłumaczyłem jej. Halinko — mówię — praca to nie zabawa, że raz ci się chce tańczyć, a drugi nie. Plan trzeba wykonać. Dużo z nią rozmawiałem. Dziś Halina pracuje tak jak należy.

Trzeba ludzi uświadamiać — stwierdza majster Ślązak. — Rozmawiać z każdą i tłumaczyć, że nie przychodząc do pracy szkodzi nie tylko sobie, ale i swoim dzieciom.

Dobry majster, nawet jeżeli jak ja nie należy do partii, musi zawsze pamiętać, że bez pracy politycznej ze swoim zespołem trudno mu będzie osiągnąć dobre wyniki. Ludzie lepiej pracują, kiedy rozumieją, jaki cel ma ta praca.

Tę prawdę zrozumiało już wielu kolegów Gluby i Ślązaka.

(les)

Niech rośnie nasz dom

(Dokończenie ze str. 1)

W pracy dla kraju wyrośli czołowi przodownicy tych zakładów. Należą do nich majstrowie: Zenon Ziomek. który osiągnął w maju 110,5 proc. i Ludwik Jaroszewski (113,7 proc.), obydwaj członkowie partii, oraz tacy jak bezpartyjny Witold Wentel czy Wacław Owczarski.

I nie tylko oni. Coraz więcej jest dzielnych i ofiarnych przodowników. W ZPB im. Liebknechta dzięki niezmordowanej pracy politycznej oddziałowego sekretarza partii Janiny Baranieckiej oraz całego kierownictwa i załogi, tkalnia pokonała trudności powstałe w początkach kwietnia i stworzyła podstawy do uruchomienia trzeciej zmiany, decydującej o wykonaniu planów.

Podobnymi sukcesami poszczycić się mogą ZPB im. Armii Ludowej, które do dnia 7 bm. osiągnęły we wszystkich oddziałach poważną nadwyżkę planu. ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Dubois. Kombinat Piotrkowski, ZPB im. Harnama i inne.

Natomiast wciąż jeszcze nie wykonują zadań produkcyjnych ZPB im. Waltera, Kunickiego, Dywizji, Okrzei, Zakład C ZPB im. Stalina i tkalnia ZPB im. Luksemburg.

Towarzysze z tych zakładów!

Pokażcie, że i was stać na dobrą pracę! Pamiętajcie, że każdy metr czy kilogram produkcji wychodzący spod waszych rąk to nie tylko cegiełka dla naszego wspólnego, coraz piękniejszego domu i umocnienie Frontu Narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, ale i pocisk w knowania podżegaczy wojennych.

Do dnia 7 maja fabryki podległe CZPB-Północ wykonały: w przędzalniach cienkoprzędnych 102 proc. planu, w średnioprzędnych 100,6 proc., w odpadkowych 102,2 proc., w tkalniach zaś 98,9 proc.

Niewykonanie zadań produkcyjnych w tkalniach powinno stać się dla wszystkich tkaczy i majstrów tkackich w kraju sygnałem do usprawnienia pracy, wzmożenia wysiłków w kierunku rytmiczności i sumienności w produkcji, podniesienia wydajności i jakości.

Daliście już wiele cegiełek ojczyźnie, ale trzeba, byście dali ich jeszcze więcej. Niech więc spod waszych dłoni wyrasta nasza ludowa ojczyzna, piękna i bogata, radosna i szczęśliwa.

Dla takiej ojczyzny nie szczędźmy swych sił! (w)

Nowe propozycje strony ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

5) W ciągu czterech miesięcy od chwili przejęcia opieki nad jeńcami przez komisję repatriacyjną krajów neutralnych i po udzieleniu jeńcom wyjaśnień przez przedstawicieli krajów, z których jeńcy ci pochodzą — komisja repatriacyjna krajów neutralnych powinna przeprowadzić szybką repatriację wszystkich jeńców domagających się powrotu do ojczyzny — przy czym strona, która jeńców wzięła do niewoli, nie będzie stawiała żadnych przeszkód akcji repatriacyjnej.

6) Jeżeli po upływie terminu czteromiesięcznego, o którym mowa w punktach 4 i 5 niniejszych propozycji, pozostaną jeszcze jeńcy wojenni pod opieką komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, wówczas sprawa ich zostanie przekazana do uregulowania w drodze konsultacji konferencji politycznej, przewidzianej w par. 60 art. 4 układu rozejmowego.

7) Wszystkie koszty związane z utrzymaniem jeńców pod opieką komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, jak również koszty ich powrotu do domu — poniosą państwa, do których jeńcy ci należą.

8) Powyższe propozycje mają być podane do wiadomości wszystkich jeńców.

Po przemówieniu gen. Nam Ira strona amerykańska zaproponowała odroczenie posiedzenia do 9 maja, by przestudiować nowe wnioski. Strona ludowa zgodziła się na to.

Odpowiadamy:

ST. URBAŃSKA — KOŃSKIE: Dyrekcja Okr. Warszawskiego PKS powiadomiła nas, że kierowca, na którego złożyła Pani skargę — został ukarany dyscyplinarnie.

I. K. — ŁÓDŹ: Nie możemy spełnić Pani prośby. Podatek dochodowy trzeba płacić.

HANKA P.: Wystarczy zaadresować: Dyrekcja budowy miasta Nowej Huty, a list na pewno dojdzie.

CZYTELNIK ZE ZD. WOLI: — Może Pan wysłać podanie do tego Ministerstwa, które dało Mu nakaz pracy, z prośbą o zmianę miejsca zatrudnienia. Oczywiście w sprawie niezdolności do tej pracy z powodu stanu zdrowia musi orzec komisja lekarska. Orzeczenie takie powinien Pan dołączyć do podania jak również zaświadczenie lekarskie o przebytej 3-miesięcznej chorobie.

J. A. S.: Nie możemy interweniować, gdyż nie podaje Pani swego nazwiska i adresu.

Codzienna nowelka „Expressu"

I. L. Caragiale

Świadectwo dojrzałości

(I. L. Caragiale (1852—1912) wybitny klasyk rumuński, którego satyra zwracała się ostro przeciwko burżuazji rumuńskiej).

Wychodzę któregoś dnia z domu i widzę, że ulicą mknie galopem bryczka, w której siedzi moja dobra znajoma, madame Kaliopa Georgescu. Na mój widok madame, dotknąwszy końcem parasolki pleców stangreta, kazała mu zatrzymać konie.

— Całuję rączki, madame Georgescu — powiedziałem podchodząc do bryczki.

— Właśnie jechałam do ciebie! — madame Kaliopa była wyraźnie wzburzona.

— Do mnie?

— Błagam cię o pomoc!

— ?

— Musisz mi dopomóc. Możesz wyświadczyć mi wielką przysługę. Przyjaciół poznaje się w biedzie... Zobaczymy, czy jesteś moim przyjacielem.

— Z największą chęcią... Ale jakże mogę?

— Możesz! I nie zaprzeczaj, bo z całą pewnością wiem, że możesz! Znasz przecież...

— Kogo?

— Jest twoim kolegą! Nie warto, abyś zaprzeczał!

— Ale kto?

— Popescu. Profesor filozofii.

— Tak, znam go rzeczywiście dość dobrze. Ale nie jestem z nim blisko zaprzyjaźniony.

— To głupstwo! Wsiadaj natychmiast do bryczki i zaraz pojedziemy do niego. Pomówisz z nim o Owidiuszu.

W tym miejscu muszę objaśnić czytelnika, że madame Kaliopa jest matką trzech synów: Wirgiliusza, Horacego i Owidiusza. Dwaj pierwsi studiują już na uniwersytecie, a Owidiusz, który właśnie zdaje maturę, uporał się szczęśliwie z wszystkimi egzaminami, ale ściął się z filozofii...

— Wyobraź sobie — opowiadała mi wzburzonym głosem matka — po prostu przyczepili się do chłopca. Chcą zniszczyć mu karierę. Owidiusz jest wrażliwym i ambitnym chłopcem. „Mamo, gdybym miał stracić choć jeden rok — umrę!" — powiedział do mnie. Możesz sobie wyobrazić, co się działo, kiedy wrócił z egzaminu ze złym stopniem! Powinien był dostać najlepszy — „piątkę"! Znasz przecież od dziecka mojego syna... Wiesz, jak go wychowywałam!

— No naturalnie!

— Więc siadaj już na bryczkę — madame Georgescu wskazała mi miejsce koło siebie — Jedźmy jak najprędzej!

— A czy nie byłoby lepiej, aby do profesora udał się sam pan Georgescu?... Jest on człowiekiem na stanowisku... jako ojciec... byłoby o wiele łatwiej... Ja przecież jestem obcym człowiekiem...

— Co też masz za pomysły! Pan Georgescu? Czyż nie wiesz, jak obojętnie odnosi się on do spraw swoich dzieci? Gdybym go słuchała ani Wirgiliusz, ani Horacy nie byliby na uniwersytecie. Pewnie nie mieliby nawet świadectwa dojrzałości. No, siadaj już!

— Wolałbym iść na piechotę — zaoponowałem cicho.

— A po cóż masz iść piechotą, skoro jest bryczka? Wsiadaj!

Nie miałem wyjścia. Wsiadłem do bryczki i konie ruszyły z miejsca.

— Dokąd właściwie jedziemy? — zapytałem.

— Do profesora.

— Kiedy nie wiem nawet, gdzie on mieszka.

— Nie szkodzi, ja wiem. Na prawo! — krzyknęła, uderzając stangreta końcem parasolki.

— O, widzisz ten żółty domek? Wejdziesz w podwórze, potem schodami... na pierwsze piętro... po prawej stronie.

Zlazłem z bryczki, w duchu prosząc Boga, aby profesora nie było w domu. Ale Bóg nie wysłuchał mojej prośby. Kiedy zastukałem, drzwi otworzył mi sam profesor.

— Przyjacielu — zacząłem, gorączkowo szukając słów, aby zagaić tę trudną rozmowę — dziwne wrażenie robi program szkolnictwa... wszystkim przedmiotom przypisuje się to samo znaczenie... to przeszkadza rozwojowi... to jest chciałem powiedzieć postępom... Co właściwie szkoła chce zrobić z młodego pokolenia, które łaknie... rozumiesz?... łaknie kultury, ażeby stać się wartościowym członkiem połeczeństwa...

Profesor spoglądał na mnie ze zdumieniem, a ja ciągnąłem dalej:

— Ja, na przykład, zauważyłem dużo niedorzeczności w naszych szkołach. Znam dzieci o niezwykłych, wybitnych zdolnościach, które pozostawały w klasie na drugi rok, bo miały złe stopnie ze śpiewu czy gimnastyki... Pomyśl tylko, traciły przez to cały rok! Tak samo znam pewnego młodzieńca, któremu grozi pozostanie na drugi rok w tej samej klasie, bo ma zły stopień z filozofii. A na cóż przyda mu się filozofia, skoro on ma zamiar poświęcić się adwokaturze?

Profesor przyglądał mi się z coraz większym zdumieniem.

— Słuchaj, Popescu, zostawmy sprawy zasadnicze. Czy wiesz, po co przyjechałem do ciebie?

— Nie mam pojęcia.

— A więc słuchaj. Chodzi tu o Owidiusza Georgescu. Zmień zły stopień, jaki postawiłeś temu chłopcu, na „piątkę".

— ?!

— Nie mów, że nie możesz tego zrobić. Wiem, że możesz, jeżeli tylko zechcesz. Ostatecznie, żeby nie było rażących różnic, zmień stopnie wszystkim uczniom. To są przecież dzieci z dobrych rodzin.

Profesor zastanowił się. On sam pochodzi też z dobrej rodziny.

— Dobrze. Jeżeli to są dzieci z dobrych rodzin, postawię im wszystkim „piątki"...

...Wyszedłem od niego w znakomitym humorze. Pani Georgescu czekała na mnie, drżąc z niecierpliwości.

— W porządku. Owidiusz będzie miał „piątkę". Wszyscy chłopcy dostaną dobre stopnie dlatego, że pochodzą z tak dobrych rodzin.

Po południu otrzymałem od madame Georgescu liścik, w którym zawiadamia mnie, że Owidiusz otrzymał pożądany stopień. Jednocześnie zapraszała mnie na kolację.

Nie mogłem, oczywiście, odmówić. Przyjęcie było wspaniałe. Szampanem wypiliśmy zdrowie najmłodszego syna madame Kaliopy.

— Uff — westchnęła ta szacowna dama — zdałam i ten egzamin!

(Opr. J. K.)



W okresie letnim do późnych godzin wieczornych na ulicach miasta panuje ożywiony ruch. Aby ułatwić o tej porze mieszkańcom zaopatrzenie się w artykuły kolonialne i inne, przedłużono godziny otwarcia obydwu sklepów DH „Delikatesy" — przy ul. Piotrkowskiej 29 i 82.

Od ub. czwartku obydwa sklepy otwarte są **od 9 do 21.30**, przy czym dotychczasowa 2-godzinna przerwa na obiad skrócona została do godziny.

W niedziele „Delikatesy" będą otwarte **od 10 do 20 bez przerwy**, podczas gdy dotąd były czynne od 11 do 17. (o)

CAF — fot. Z. Wdowiński

Komitety blokowe zasłużyły na pochwałę

Nie bierzcie przykładu z obywateli z Obywatelskiej!

Jakby to było dobrze gdyby o czystość dbało także... MPO

„Pewnego dnia, idąc ul. Obywatelską, zwróciłem uwagę na kobietę, która wyszła z bramy swego domu i wysypała pełne wiadro śmieci wprost na chodnik uliczny. — Co pani robi! — zawołałem oburzony. — Czy nie ma pani puszek albo śmietnika na podwórku? Przecież to skandal! Pani zapłaci karę za zanieczyszczanie miasta! — Kobieta wzruszyła na to ramionami i jakby nie słysząc moich słów, poszła spokojnie do domu".

Tak opowiada w swym liście **ob. Kazimierczak**, robotnik jednej z łódzkich fabryk. Idąc za jego głosem, odwiedzamy ulicę Obywatelską. Bo trzeba przecież sprawdzić, co za ludzie tam mieszkają, do których nie dotarły jeszcze hasła miesiąca czystości, którym obojętny jest wygląd estetyczny i stan zdrowotny miasta.

I okazuje się, że ob. Kazimierczak miał zupełną rację alarmując o niechlujstwie ul. Obywatelskiej. Przechodząc od jednej posesji do drugiej, napotyka się na karygodne dowody zaniedbania zasad higieny, na zupełny brak zainteresowania sprawą czystości. Wszędzie stosy śmieci, brudne klatki schodowe, papiery, niedopałki papierosów i ślady wysypywanego niedbale popiołu.

Tak wygląda ogromna większość podwórek przy ul. Obywatelskiej, choć w całej Łodzi mieszkańcy domów żyją pod hasłem wiosennej akcji porządkowo - sanitarnej.

Czego to jest dowodem? — Oczywiście zaniedbania kontroli ze strony władz sanitarnych dzielnicy Łódź - Południe oraz braku aktywności komitetów blokowych, których obowiązkiem było przeprowadzenie w miesiącu czystości propagandy sanitarnej.

Trzeba jednak powiedzieć, że ulica Obywatelska jest tylko niesławnym wyjątkiem.

Większość obywateli Łodzi wzięła żywy udział w porządkowaniu miasta, a komitety blokowe wykazały się bardzo ładnymi wynikami pracy. W tej samej południowej dzielnicy miasta np. **ul. Rzgowska** może świecić przykładem. Komitety blokowe prowadzą tam już od miesiąca współzawodnictwo w oczyszczaniu i upiększaniu swych posesji.

Między innymi inicjatorem współzawodnictwa był blok 594. Zaś blok 597 zmobilizował większość swych mieszkańców do skopania i uporządkowania zniszczonego zieleńca przy linii kolejowej. Na wyróżnienie zasługuje przewodniczący tego bloku, ob. Wincenty Kaczmarek, który sam przoduje w pracy i innych zachęca do aktywnego udziału w propagowaniu zasad higieny i estetyki.

W wymienionej dzielnicy bardzo ofiarnie pracuje też grupa propagandowa z **ob. Zdziarską** i kontrolerem sanitarnym, **ob. Bęczkowskim** na czele.

Mówiąc o osiągnięciach w miesiącu czystości, nie można pominąć również szkół, które nie tylko porządkują wnętrza swych budynków, ale zajmują się też podnoszeniem higieny osobistej uczniów i stanem sanitarnym mieszkań. W dzielnicy północnej na przykład wyróżniły się szkoły: TPD przy ul. Wspólnej 57, szkoła nr 65 przy ul. Zgierskiej 166, szkoła nr 47 przy ul. Staszica 1-3 i szkoła nr 116 przy ul. Wersalskiej 16.

Niewątpliwych, widocznych efektów miesiąca czystości można w Łodzi znaleźć wiele. O pełnym zrozumienia stosunku do sprawy czystości i estetyki świadczy między innymi fakt, że w **roku bieżącym skopano i uporządkowano dużo więcej trawników niż w latach ubiegłych.** Dzięki ofiarnej pracy łodzian nabrały estetycznego wyglądu ul. ul. Więckowskiego, Zakątna, Al. 1 Maja, Obrońców Stalingradu i inne.

Natomiast jedna jedyna instytucja w Łodzi, instytucja, której głównym zadaniem jest utrzymywanie porządku w mieście — **Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania — nie wywiązała się ze swych zadań w miesiącu czystości.** W samym śródmieściu można by wymienić dziesiątki posesji, które od tygodni czekają bezskutecznie na wywózkę śmieci. **W ocenie władz sanitarnych, przeprowadzających akcję sanitarno - porządkową, właśnie MPO otrzymało najgorszą notę.** (z)

Nagrody!

Już jutro podamy wyniki

Konkursu Filmowego **„Expressu" i OZK**

Książki w komis dostarczą listonosze

Każdy może bez trudu zaopatrzyć się w najnowszą literaturę

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy duży wkład pracy dają rokrocznie łódzcy listonosze. W tym roku również zobowiązali się wszyscy „jak jeden mąż" do propagowania literatury w mieście i na wsi.

Każdy listonosz zaopatrzy się w pełny spis naszych wydawnictw, które proponować będzie każdemu z mieszkańców. Wybraną i opłaconą książkę dostarczy następnie ten sam listonosz.

Ale nie koniec na tym. Bo na przykład szkoły czy gminy mogą za pośrednictwem poczty uzyskać od razu większą ilość książek w komis do sprzedaży wśród uczniów i okolicznych mieszkańców. Jest to tak duże ułatwienie, że warto z niego korzystać! (z)

NASI czytelnicy PISZĄ

Same plusy

Miło jest pisać o rzeczach przyjemnych. Choćby np. o gospodzie ludowej Samopomocy Chłopskiej w Lućmierzu pod Łodzią.

Pojechaliśmy w niedzielę na tzw. rodzinne wczasy i o dziwo! W gospodzie było jeszcze piwo i woda sodowa, obiad (nawet smaczny!) podano nam szybko, obsługa była grzeczna, wszędzie zaś czystość i porządek. Mogą to potwierdzić wycieczkowicze ze Zgierza, Ozorkowa i Łodzi przybyli tejże niedzieli do Lućmierza.

Najprzyjemniejsze rozczarowanie czeka jednak gościa — przy czytaniu „Książki skarg i zażaleń". Same słowa uznania. Dlatego też, biorąc pod uwagę stosunek personelu i kierownictwa gospody do swych obowiązków proponuję Okręgowemu Zarządowi Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, by książkę tę zgodził się nazwać po prostu — „Książką pochwał"!

Stały Czytelnik

W mieście i za miastem bufety na kołach

zdejmą nam kłopot z głowy

Paczki i paczuszki już niepotrzebne!

Rozpoczyna się okres „wczasów niedzielnych" i masowych imprez sportowych. Jak zwykle w tej porze roku, tłumy łodzian pospieszą każdej niedzieli za miasto, do parków, na boiska, aby dzień wolny od pracy spędzić na łonie natury, odświeżyć płuca aromatem lasów i łąk, obejrzeć atrakcyjne zawody sportowe.

Wyciągając słuszne wnioski z dotychczasowych niedociągnięć Wydział Handlu przy Prezydium RN m. Łodzi postanowił w br. właściwie rozwiązać sprawę aprowizacji „wczasów niedzielnych" i imprez sportowych i w tym celu na specjalnie zwołanej konferencji opracowano dokładny plan działalności na cały nadchodzący sezon wiosenno-letni.

■ Na stadionie sportowym „Włókniarza" każdej niedzieli publiczność będzie miała do dyspozycji co najmniej 10 ruchomych bufetów — po 5 barów mlecznych i spożywczo-napojowych. Poza tym kanapki, napoje itp. można będzie nabyć u sprzedawców, krążących wokół stadionu.

■ Jednym z najliczniej odwiedzanych w dni świąteczne jest **Park Ludowy na Zdrowiu**, toteż postanowiono, że w niedzielę będzie tu przyjeżdżać 8 samochodów-bufetów, a niezależnie od tego stale będzie czynny bar mleczny.

■ Do **Arturówka** wyjadą każdej niedzieli 4 samochody-bufety, do **Helenowa** w dni wyścigów kolarskich i **na tor żużlowy na Pl. 9 Maja** — po 3 samochody z artykułami żywnościowymi i napojami chłodzącymi, a po 2 bufety na kołach odwiedzą w dni świąteczne Park 3 Maja, Tuszyn-Las, Łagiewniki-Las itd.

■ Nie zapomniano też o miejscowościach podłódzkich, odwiedzanych w dni wolne od pracy przez łodzian. Również i tam będą dojeżdżały ruchome bary.

Miejmy więc nadzieję, że w tym roku spadnie już nam kłopot z głowy, że wybierając się na „wczasy niedzielne", na wycieczkę za miasto czy do parku, nie będziemy już musieli zabierać z sobą paczek i paczuszek — aprowizacja znajdzie się na miejscu. (o)

Pod OSTRYM kątem

Po co aż dwie?

Remonty domów mieszkalnych dużo jeszcze pozostawiają nieraz do życzenia.

W pewnym domu przy remoncie
Dwie pracują brygady.
Ledwo jedna remont kończy,
Druga zdąża w jej ślady.

— Po co dwie aż? Dom malusi,
Jedna klatka schodowa...
— Bo po pierwszej druga musi
Remont robić... od nowa!

SKORPION

KRONIKA DNIA

Ostatnio otwarto w Wojewódzkim Domu Kultury w Łodzi przy ul. Traugutta 18 wystawę prac amatorów-plastyków. Na wystawie tej znajduje się ponad 150 prac nadesłanych przez amatorów-plastyków. Można je oglądać codziennie w WDK, pokój 421, w godzinach od 16 do 20. (u)

Matki odpoczną dzieci zabawią się na wczasach w Kolumnie

Domy wczasowe FWP są w zasadzie przeznaczone wyłącznie dla dorosłych. Ale bywają wyjątki...

Takim właśnie wyjątkowym jest m. in. dom w Kolumnie, gdzie od kilku już lat w okresie letnim organizowane są wczasy dla matek z dziećmi.

— Czy kobieta wyjeżdżając z dzieckiem na urlop rzeczywiście odpocznie? — może ktoś zapytać.

W danym wypadku — na pewno!

W ośrodku są bowiem specjalne instruktorki i wychowawczynie opiekujące się w ciągu całego dnia dziećmi. W czasie pogody malcy bawią się pod ich okiem na specjalnie urządzonym boisku zaopatrzonym w przyrządy do gier i zabaw, chodzą na wycieczki itp. Chłodne dni spędzają w świetlicy. Matki mogą więc spokojnie odpoczywać.

Pierwszy turnus rozpocznie się w Kolumnie już 18 maja. Pierwszeństwo przy wyjeździe na wczasy dla matek z dziećmi mają pracownice fizyczne. (N)

W programie utwory Czechowa i... „Kalinka"!

W niedzielę, 10 maja br., w sali teatru Wojewódzkiego Domu Kultury („Melodram"), przy ul. Traugutta 18, o godzinie 14.30, odbędzie się przedstawienie w języku rosyjskim. Zespół dramatyczny Rosyjskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego pod kierownictwem prof. reż. M. Konstantynowicza odegra kilka utworów klasyka rosyjskiego — Czechowa. W części drugiej wystąpi chór rosyjski „Kalinka" pod batutą S. Berezowskiego, w nowym repertuarze.

Pozostałe bilety w cenie 3, 5, 8 zł do nabycia w godzinach 18 — 20 w RTKO, ul. Piramowicza 12, telefon 229-74.

Co masz zrobić jutro — zrób dzisiaj!

— stare to, lecz słuszne przysłowie. 10 maja mija ostateczny termin odnawiania prenumeraty dzienników i czasopism na czerwiec br. We własnym interesie nie czekajmy więc do ostatka z odnowieniem prenumeraty u listonosza lub w urzędzie pocztowym, jeśli chcemy zapewnić sobie regularną dostawę ulubionych czasopism i dzienników.

„Zaczęło się nad morzem" (37)



Cicho otworzyły się drzwi. Przyświecając sobie latarką, nocny przybysz jak pantera skradał się ku stojącej w rogu gabinetu szafie.

Szybko sforsował zamek. Teczka jedna, druga... Pośpiesznie przerzuca papiery. Plany produkcyjne, stan załogi. Oto, czego szukał. Jeszcze kilka dokumentów wędruje do jego kieszeni, gdy wtem...

Jasne światło zalewa cały pokój.

— Ręce do góry!

Włamywacz jednym susem znalazł się przy oknie. Już jest po drugiej stronie parapetu, ale wywiadowcy z gotową do strzału bronią biegną za nim.

— Stój, bo strzelam! — pada drugie ostrzeżenie.

Włamywacz wielkimi susami sadzi przez dziedziniec fabryczny, zmierzając w stronę parkanu. Wywiadowca Janiak wystrzelił w jego kierunku, ale chybił.

A nocny gość dopadł już parkanu i przesadził go zręcznie. Na ulicy czeka nań auto. Byle zdążyć! Przy zapuszczonym motorze siedzi jego wspólnik. (D.c.n.)

A teraz z Budowlanymi (Chorzów)
grają piłkarze Włókniarza
Zawodnicy Krakowa wzmocnią drużynę łódzką

Po długich zachodach Włókniarz łódzki znalazł wreszcie przeciwnika. Będzie nim pierwszoligowy zespół Budowlanych z Chorzowa. Mecz odbędzie się w niedzielę, 10 bm., na stadionie przy Al. Unii o godz. 16.30.

Włókniarz przygotowując się do ustalenia składu reprezentacyjnego swej drużyny przeciwko Dynamo (Dresden), z którym wypadnie mu zmierzyć się w środę, 13 bm., przed zakończeniem przedostatniego etapu Wyścigu Pokoju, wystąpi w niedzielę zasilony kilkoma zawodnikami krakowskiego Włókniarza. Sprowadza się Felusia, Nowaka, Bożka, Browarskiego i Jodłowskiego. Po niedzielnej próbie trenerzy: krakowski i łódzki ustalą skład przeciwko Dynamo.

Bilety na niedzielny mecz można nabywać w przedsprzedaży w PTTK, ul. Piotrkowska 70.

RADIO

SOBOTA, 9 MAJA

14.30 Transkrypcje fortepianowe F. Liszta. 14.50 Koncert. 15.10 Fragment powieści M. Szpanowa pt. „Podżegacze”. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. — 41 wykład z cyklu: „Przyroda” pt. „Agrobiologiczne metody tworzenia nowych ras zwierząt domowych”. 16.20 Program lokalny. 18.30 Pogadanka z cyklu: „Technika w planie sześcioletnim”. 18.40 Fragmenty oratorium „Bitwa za rosyjską ziemię” Szaporina w wykonaniu Pirogowa, z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej ZSRR. 19.00 „Ex oriente” — wiersze poetów wschodnich o Józefie Stalinie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Przy sobocie po robocie. 21.36 Muzyka taneczna. 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. — 31 wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny” pt. „Stalinowska nauka o bazie i nadbudowie” — wykład prof. dr E. Adlera. 22.20 Tydzień muzyki czechosłowackiej. 22.45 Muzyka taneczna.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. Jaracza — „Wesołe kumoszki z Windsoru” — 19
Powszechny — „Ludzie z naszej ulicy” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19 15
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15
Pinokio — „Jedzie pociąg z węglem” — 17
Arlekin — „Aladyn 1001” — 17

KINA

BAŁTYK — Czarodziej Glinka — 14, 16, 18.15, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Dusze czarnych — 20, Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Bajka o śpiącej królewnie — program skład. — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Nędznicy I ser. — 16, 18, 20
MUZA — Dwaj żołnierze — 18, 20
PIONIER — Milcząca barykada — 17, 19
POLONIA — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 14, 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Kwiat miłości — 18, 20
REKORD — Skrzydlaty dorożkarz — 18, 20
ROMA — Fanfan Tulipan — 18, 20
SOJUSZ — Nie ma pokoju pod oliwkami — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Trzy opowieści — 18, 20
TATRY — Tragiczny pościg — 16, 18, 20
WISŁA — Kariera — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚC — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Noc niespodzianek — 18, 20
DWORCOWE — Letnia spartakiada, Droga na studium przygotowawcze, Dur brzuszny, PKF 17-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włókniarz” i „Gdynia” prowadzi „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, na 2 dni naprzód, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.



Malek (CSR) pierwszy na mecie w Lipsku
Wójcik i Ulik wycofali się
Tylko Bułgaria, Dania i Austria jadą w pełnych składach

Dla Polaków VI etap Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” był znów niepomyślny. Choroba żołądka zmogła Wójcika i zmusiła go do wycofania się, a nasz najmłodszy reprezentant, Ulik, nie wytrzymał fizycznie zbyt ciężkiej próby. Tak więc w drużynie polskiej pozostali tylko Królak, Wilczewski i słabo dysponowany Klabiński.

Na mecie VI etapu w Lipsku triumfował Malek (CSR), przed Andersenem (Dania) i Schurem (NRD). Królak i Wilczewski ukończyli etap w 27-osobowej grupie w 6 minut po zwycięzcy.

W klasyfikacji indywidualnej po sześciu etapach prowadzi Andersen, który odebrał żółtą koszulkę leadera swemu rodakowi Pedersenowi.

Etap był ciężki, bo chociaż ulewny deszcz wkrótce ustał, przenikliwe zimno dawało się dotkliwie we znaki kolarzom. Wójcikowi starczyło sił tylko na 20 km jazdy, a wkrótce po nim wycofał się i Ulik.

Na 40 km Malek w pięknym stylu pokonuje stromą wzniesienie i inicjuje ucieczkę. Zyskał nawet około 2 km przewagi, ale na dalszych 40 km samotnej jazdy dopędza go Schur (NRD). Wkrótce do pary czesko-niemieckiej dołączyli się Andersen i Kolev.

Z tyłu w dużej grupie jechał już tylko Wilczewski, gdyż Królak i Klabiński odpadli przy pokonywaniu niewielkiego wzniesienia. Wprawdzie Królakowi wkrótce udało się dopędzić tę grupę, ale zadanie to przerastało możliwości Klabińskiego, który już do końca etapu jechał na dalekiej pozycji.

Do mety jest już tylko 5 km. Czołowa czwórka zwiększa jeszcze tempo i ma już ok. 7 minut przewagi. Teraz Bułgar Kolev nie wytrzymuje i zostaje w tyle. Lotny finisz w Halle na 150 km wygrywa Andersen przed Malekiem. Dwójka ta stale zwiększając tempo, zbliża się do Lipska, zostawiając w tyle Schura.


Malek (CSR)

Na stadionie w Lipsku 60 tys. widzów gorąco oklaskuje zaciętą walkę na finiszu, z której wychodzi zwycięsko Malek, wyprzedzając o pół koła Andersena. Około minuty za nimi kończy etap samotnie Schur, a 4 minuty później Belg Rebry. Za nim wpada na stadion duża grupa kolarzy, wśród niej dwóch Polaków, Królak i Wilczewski.

* * *

Owacyjnie witała kolarzy Wyścigu Pokoju ludność miast i wsi. Gęste szpalery widzów ciągnęły się na wielu odcinkach po kilka kilometrów wzdłuż trasy. Po drodze witały jadących liczne transparenty.

Entuzjastycznie przyjęli kolarzy robotnicy zakładów Buna, którzy gęsto obsadzili trasę przejazdu. Budynki zakładów tonęły w powodzi flag i transparentów. Okrzyki na cześć pokoju świadczyły o solidarności mas pracujących NRD z hasłami, pod którymi młodzież kolarska wielu krajów walczy na trasie wyścigu.

Na VI etapie oprócz Wójcika i Ulika wycofali się: Proctor (Anglia), Jokinen (Finlandia), Holgersen (Norwegia), Stanescu i Chicomban (Rumunia) oraz Sikora (Pol. Franc.). W pełnych składach jadą już tylko **Bułgaria, Dania i Austria.**

Wyniki VI etapu

Indywidualne: 1) Malek (CSR) — 5:57:32, 2) Andersen (Dania) — 5:58:32, 3) Schur (NRD) — 5:59: 38, 4) Rebry (Belgia) — 6:01:52, 5) Jorgensen (Dania), 6) Ruwet (Belgia), 7) Sitzwohl (Austria), 8) Dinter (NRD).

W tym samym czasie sklasyfikowano jeszcze 21 zawodników, wśród nich Królaka (Polska). Wilczewski zajął 30 miejsce— 6:03:24, a Klabiński był 47 w czasie 6:28:57.

Klasyfikacja drużynowa: 1—2) CSR i Dania po 18:05:02, 3) NRD — 18:15:06, 4) Belgia, 5) Francja, 6) Węgry, 7) Polonia Francuska, 8) Bułgaria, 9) Anglia, 10) Austria, 11) Polska — 18:35:36.

Po VI etapach


Andersen (Dania)

Klasyfikacja indywidualna: 1) Andersen (Dania) — 32:18:30, 2) Pedersen (Dania) — 32:19:41, 3) Eloot (Belgia) — 32:21:32, 4) Schur (NRD), 5) Van Schil (Belgia), 6) Kocev (Bułg.), 7) Deutsch (Austria), 8) Rebry (Belgia), 9) Maitland (Anglia), 10) Radigon (Francja).

Z Polaków najlepsze miejsce zajmuje Wilczewski — 32, z czasem 33:09:25.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Dania — 96:55:45, 2) Belgia— 97:14:16, 3) NRD — 97:15:05, 4) CSR — 97:20:57, 5) Anglia — 97:47:43, 6) Bułgaria — 97:52:06, 7) Polonia Franc. 97:52:16, 8) Francja — 98:22:42, 9) Austria — 99:34:33, 10) Węgry — 99:37:32, 11) Polska — 99:46:00, 12) Norwegia, 13) Rumunia, 14) Triest.

Polska II - NRD II 0:3
Piłkarze również przegrali w Lipsku

Przed zakończeniem etapu w Lipsku rozegrano mecz piłkarski między drugimi reprezentacjami Polski i NRD. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny niemieckiej 3:0 (1:0).

Polacy mieli przewagę w polu, jednak zawiódł całkowicie atak, który strzelał mało i niecelnie.

Na nowym torze żużlowym
ujrzymy najlepszych kierowców
w meczu ligowym Kolejarz (Rawicz) — Ogniwo

Miłośnicy sportu żużlowego z niecierpliwością oczekują nadejścia niedzieli, 10 bm., dnia pierwszych w tegorocznym sezonie w Łodzi zawodów żużlowych, organizowanych przez sekcję motorową łódzkiego Ogniwa.

Sezon zapoczątkuje spotkanie o mistrzostwo ligi żużlowej (drużynowe mistrzostwo Polski) między reprezentacyjnymi zespołami zrzeszeń Kolejarz (Rawicz) — Ogniwo (Łódź).



Mocno sfatygowany w poprzednich latach tor żużlowy GWKS na Placu 9 Maja, poddano remontowi, wysypano go nową szlaką i zwalcowano, przez co stworzono zawodnikom lepsze warunki jazdy. Na nowej nawierzchni będą oni czuli się znacznie pewniej (zwłaszcza na wirażach) i będą mogli rozwinąć większą szybkość. To zapowiada niezwykle zaciętą walkę, która na pewno dostarczy miłośnikom żużla wiele emocji.

W drużynie Kolejarza ujrzymy kilku wytrawnych i zaprawionych już w bojach ligowych kierowców ze znanymi w Łodzi Kapałą, Siekalskim i Spychałą na czele. Do pierwszej mistrzowskiej próby w sezonie Ogniwo wystąpi w najsilniejszym składzie z ulubieńcem łódzkiej publiczności, Szwendrowskim, odzyskanym dla barw Ogniwa łodzianinem Wróżyńskim i Krajewskim na czele.

Ciekawie zapowiadający się mecz odbędzie się o godz. 16. Bilety można nabywać w przedsprzedaży w Ośrodku Informacji Piotrkowska 104a, w Ogniwie — ul. Żakątna 82, i w Radzie Zakładowej MPK — ul. Piotrkowska 77.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 31, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5. od godz. 20 do 8 szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.



Kończymy z chuligaństwem
W Starachowicach
boisko zamknięte

W międzywojewódzkiej łódzkiej lidze piłkarskiej wytworzyła się dość ciekawa sytuacja. Oto pierwsze cztery drużyny w tabeli mają po 10 punktów zdobytych, a o ich kolejności decyduje lepszy stosunek bramek. Dalsze trzy zespoły mają po 7 punktów. Dzieli je też tylko różnica zdobytych lub straconych bramek.

Należy przypuszczać, że spotkania, które odbędą się w niedzielę, 10 maja, a zwłaszcza mecz Włókniarz (Pabianice) — KS Częstochowa, poważnie wpłyną na układ sił w tabeli. Grają:

Ogniwo (Częstochowa) — Stal (Skarżysko), LZS Suchedniów — Gwardia (Łódź), Stal (Starachowice) — Spójnia (Tomaszów), Włókniarz (Radom) — Unia (Piotrków), Włókniarz (Pabianice) — KS Częstochowa i Widzew — Kolejarz (Łódź).

Mecz drużyn łódzkich Widzew — Kolejarz odbędzie się na boisku Widzewa o godz. 11.

Ponieważ na wniosek WKKF Kielce boisko w Starachowicach zostało zamknięte (wynik wybryków chuliganerii na meczu Stal — LZS Suchedniów) drużyna Stali rozegra w niedzielę mecz w Tomaszowie.



66)

Markowski zdejmował rękawice, odwijał bandaże. Sandler wycierał mokrym ręcznikiem zakrwawioną twarz.

— Nie dam rady z wami — krzywił się z głową zadartą do góry i mokrą szmatą na nosie.

— A ja, cholera, nie trenowałem dobre parę miesięcy — mówił Michał, ubierając się.

— Zresztą, żeby nie ten drań, który ciągle przygadywał, to bym was tak nie pokrwawił. Nie chciałem. Przecież to tylko trening — tłumaczył się.

— Nie ma o co. Pokazaliście, że nie wyszliście z formy. Bijemy „Stal”, jak amen w pacierzu! — entuzjazmował się Sandler, ściskając go za łapę.

— Za co oni mnie tak nie lubią? — mówił Markowski, kiedy szli do szatni.

— Kto? — pytał Sandler.

— A ci moi z niterskiego.

— Kto was nie lubi? — gorączkował się chłopak. — Co wy gadacie! Takiego jak wy jeszcze nie było na stoczni. Zobaczycie, że wy wprowadzicie nasz klub do ligi. Gadają, bo zazdroszczą. To co? Zostajemy jutro na trening?

— Dobra — zgodził się Markowski, jakiś podniesiony na duchu.

Uścisnęli sobie mocno ręce.

X

Mokry, mimo solennego postanowienia, ani rusz nie mógł wyrwać się w teren. Na warsztatach nabrzmiewało tysiące spraw, każda wymagała jego osobistej interwencji czy wglądu. W kadłubowni toczyła się walka o nowe metody obróbki, związane z budową Lewantów. Na mechanicznym Bielawa zaczynał wprowadzać szybkościowe skrawanie stali. Dyrekcja nie dawała sobie rady z nowym planem. Na niterskim szerzyły się objawy demoralizacji, a bumelanctwo rosło w zastraszającym tempie. Mokry ze zdumieniem zobaczył na stoczni inżyniera Wesołowskiego. Rozmawiał z Herczyńskim i Glogerem. Byli jednego zdania. Gloger może trochę przesadzał w swoim alarmie. Mokry nie sądził, aby skompromitowany dyrektor mógł tutaj w poważniejszym stopniu szkodzić. Nie, zbyt mieli go na uwadze. Sekretarz był pewny, że człowiek tego typu co Wesołowski nie jest zdolny do jakiejś ewolucji. Nie wykazywał zresztą najmniejszych oznak dobrej woli. Mokry rozumiał, że przedstawia on wartość tylko jako specjalista, mający za sobą doświadczenie starego przemysłu okrętowego w przodujących krajach Zachodu. Należało więc wykorzystać go tam, gdzie nie mógł wyraźnie szkodzić. Sekretarz sprawdził na własnym doświadczeniu słuszność tezy, że żadna klasa nie schodzi z powierzchni życia bez walki, zaciekłej walki, toczonej do końca.

Konferencje w dyrekcji, w Komitecie Miejskim i Wojewódzkim — to pośredniczenie między kilkutysięcznym kombinatem stoczniowym a kierownictwem partyjnym — coraz bardziej odrywało sekretarza od warsztatu. Towarzyszka Sabinka żartowała, że ona lepiej zna ludzi na stoczni niż sekretarz.

Mokry nie umiał rozstrzygać spraw w oderwaniu. Musiał je widzieć w konkretnych przejawach, w ludziach, w działaniu. Przyzwyczaił się od wielu lat kierować wszystkim bezpośrednio. Aktywista z huty Ostrowiec miał za sobą doświadczenie jednego z najstarszych ośrodków ruchu robotniczego w Polsce przedwrześniowej. Potem pracował w robocie partyjnej na rozmaitych fabrykach metalurgicznych. Nie znał innej metody pracy poza osobistym kierowaniem ludźmi na warsztacie. Nie dowierzał wyręczycielom, pośrednikom, musiał być wszędzie sam. Sam agitował, sam kontrolował wykonanie dyrektyw.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: B. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-[illegible]. — Redakcja nocna: 145-54. — Dział Miejski: 244-78, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 163-94. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 169-62. — Dział Sportowy: 169-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96. tel. 111-60 i 114-78. — Wydawca: RSW „Prasa”. Prenumerata miesięczna zł 5,00, kwartalna zł 15,00, półroczna zł 30.00 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 18 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź, Żwirki 12. Papier druk. mat. 50 g. D-4-1808